

OSOBY ODCHODZĄCE Z ROLNICTWA

RAPORT NR 13 Z BADAŃ JAKOŚCIOWYCH

DZIAŁACZE ORGANIZACJI POZARZĄDOWYCH
DZIAŁAJĄCYCH NA TERENACH ROLNICZYCH SUBREGIONU
LEGNICKIEGO

OSOBY ODCHODZĄCE Z ROLNICTWA – BADANIA ILOŚCIOWE I JAKOŚCIOWE 1

**Działanie 2.1 Rozwój umiejętności powiązany z potrzebami regionalnego rynku pracy
i możliwości kształcenia ustawicznego w regionie**

Projekt realizowany przy udziale środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego

Raport z sesji fokusowej 26.11. 2007r.

Trzynasta sesja fokusowa rozpoczęła się 26. 11.2007 r. o godz. 16.00 i trwała około 2 godz. Spotkanie prowadziło dwóch moderatorów (fokus tandemowy). Do siedziby Arlegu w Legnicy zostali zaproszeni działacze organizacji pozarządowych działających na terenach rolniczych subregionu legnickiego. W spotkaniu uczestniczyli:

- p. Lucyna, gmina Męcinka, mgr rolnictwa, ODR, Powiatowy Zespół Doradców w Jaworze, pracuje 4 lata, codziennie ma do czynienia z rolnikami, zajmuje się projektami unijnymi dla gospodarstw indywidualnych, wnioski o dopłaty, (młody rolnik może do 12 miesięcy po przejęciu od rodziców ziemi), płatności od marca do maja, pomaga wszystkim rolnikom, którzy potrzebują jakieś pomocy, od 5-300 ha;
- p. Mariusz, absolwent AE, mieszka na wsi od 31 lat, syn rolnika małorolnego, do niedawna pracował w starostwie w UG w gminie Mściwojów, działa w Stowarzyszeniu Kaczawskim, pomaga rolnikom wypełniać wnioski o płatność, (z ramienia projektów unijnych prowadzi szkolenia w zakresie agroturystyki, małej przedsiębiorczości, produktu lokalnego), rodzice uprawiają ziemię, rozważa wyciszenie działalności rolniczej;
- p. Agata –właścicielka gospodarstwa rolnego 7,6 ha, działa w Fundacji Partnerstwa Doliny Środkowej Odry, doradza rolnikom 2 lata, szczególnie kobietom na wsi, współpracuje z Kołami Gospodyń Wiejskich, projekty nakierowane na aktywizację kobiet;
- p. Marta – Legnickie Stowarzyszenie Inicjatyw Obywatelskich w Legnicy – doradza 1,5 roku, prowadzi projekty aktywizujące dla kobiet (działalność gospodarcza, dotacje na działalność), LSIO pomaga innym organizacjom NGO z terenów rolniczych;

- p. Łukasz, politolog, Chojnów, działa w Fundacji Partnerstwo Doliny Środkowej Odry, współpracuje z samorządami, działa w ramach Leader + i Odnowa Wsi oraz PROW;
- p. Maciej, Fundacja ekologiczna „Zielona Akcja”, szkolenia dla rolników, którzy chcą się przekwalifikować - zachęcają by byli edukatorami w zakresie obszarów krajobrazowych, (instruktor edukacji ekologicznej), prowadzi inicjatywy dla szkół.

Ze względu na młody wiek uczestników moderatorzy zaproponowali mówienie sobie po imieniu. Takie działania deformalizujące sprawiły, że atmosfera spotkania była przyjemna dla obu stron oraz niezwykle owocna.

Celem spotkania było ustalenie, jaką rolę mogą odegrać organizacje pozarządowe w rozwoju wsi oraz czy mogą zaproponować jakąś pomoc (doradztwo, szkolenia) dla osób odchodzących z rolnictwa. Celem pośrednim było uzupełnienie listy barier odchodzenia od działalności rolniczej. Kolejnym zadaniem było ustalenie najskuteczniejszych form kontaktów i kanałów dystrybucji informacji z mieszkańcami wsi.

Celem sesji fokusowej było:

1. prezentacja oferty organizacji sektora NGO dla osób z terenów rolniczych
2. uzupełnienie listy barier odchodzenia od rolnictwa
3. określenie pożądanych kierunków działania i form komunikacji z mieszkańcami wsi

Rozgrzewkowa runda pytań odsłoniła kulisy karier działaczy organizacja pozarządowych działających na interesującym nas terenie. Większość z uczestników to mieszkańcy wsi, tylko jedna osoba posiadała wykształcenie wyższe rolnicze (pozostali wyższe pozarolnicze). Ich praca w organizacjach polega na realizacji projektów unijnych na różnych obszarach: od budowy świetlicy czy placu zabaw poprzez pomoc w wypełnianiu wnioski o dopłaty unijne, po edukację ekologiczną.

Nadrzędnym celem wszystkich organizacji jest rozbudowa infrastruktury oraz aktywizacja mieszkańców wsi. Na co dzień nasi respondenci organizują spotkania, pomagają w realizacji różnych potrzeb ludności, stanowiąc znaczącą alternatywę dla działań samorządów. Deklarują, że rolnicy (i ogólnie mieszkańcy wsi) nie są najłatwiejszą grupą beneficjentów, jednak przy odpowiednim podejściu da się ich dość mocno zmotywować i poprowadzić ku samodzielnej aktywności.

W swojej charakterystyce mieszkańców terenów wiejskich uczestnicy opisują rozmaite sytuacje, które z powodzeniem można zaklasyfikować jako ilustracje barier odchodzenia od rolnictwa.

Pierwszą barierą jest niechęć do uczenia się i tzw. papierkowej roboty: „w związku z wejściem do Unii obostrzenia są duże i ...będą jeszcze większe, a po drugie [kiedyś] rolnik miał tylko siał, orać, zbierać, żadna dokumentacja typu rejestracja zwierząt, wypełnianie wniosków o dopłaty, no to dla nich... jak oni mają sięgnąć po długopis, to jest porażka, naprawdę, jeszcze ci młodzi to jako tako, ale ci starsi... nie chcę tu oczywiście nikogo obrażać, ale teraz akcja dowody osobiste, to trzeba było jeździć, bo PESEL ciężko było wpisać”, „nie ukrywam, że czekają praktycznie na gotowe, chcą żeby wszystko im przynieść do domu, organizujemy gros szkoleń od stycznia do kwietnia, praktycznie mamy cały czas szkolenia i to są takie szkolenia technologiczne (pszenica, rzepak, wszystkie nowości jakie wchodzą na rynek, środki ochrony roślin, bo wiadomo, to się cały czas zmienia) doprawdy wierzcie mi, jest tak ciężko żeby zebrać ludzi na takie szkolenia; są tacy, którzy po prostu bez ODRu nie mogą żyć, muszą wiedzieć co się dzieje, po prostu uwielbiam takich ludzi, to najgorsze jest to, że są to ludzie, którzy mają duże gospodarstwa i znajdują czas na wszystko, a ci mali są po prostu tacy opieszali, no, po prostu ja już nie wiem, ja już czasem szantażem ich w ogóle...”. Opieszałość, zostawianie wszystkiego na ostatnią chwilę – to taki wiejski syndrom, który zapuścił korzenie w małym areale.

Rozmowy z przedstawicielem ODR-u pokazały też, że warunkiem dobrej współpracy na linii rolnik – doradca jest nie tylko gotowość i aktywność doradcy (nasza

uczestniczka w ciągu miesiąca objeżdża 14 wiosek, rozwozi materiały i gazetki, prowadzi doradztwo w zakresie upraw i hodowli, organizuje szkolenia, wszyscy jej podopieczni mają jej numer telefonu i korzystają z tego), ale też i stylu korzystania z takiego wsparcia. Uwzględniając, że nasze badania nie mają charakteru reprezentatywnego (w sensie metodologicznym) można zaryzykować tezę, że niektórym rolnikom brakuje umiejętności korzystania z takiego wsparcia. W ujęciu psychologicznym wsparcie spostrzegane przez rolników będzie więc oceniane jako niższe w odniesieniu do wsparcia realnie otrzymywanego. Jakkolwiek teza ta w świetle intuicji badawczej wydaje się bardzo trafna, musimy pamiętać o hipotetycznym jej charakterze, ze względu na jakościowy charakter badań (teza postawiona w oparciu o jeden przypadek).

Z późniejszych rozmów z przedstawicielami ODR-ów można wywnioskować, że doradcy są bardziej zadowoleni z kontaktów z rolnikami, ci ostatni zaś oczekują rozszerzonej formy opieki: od pomocy technicznej przy wypełnianiu wniosków, rzetelnej informacji, nowinek technicznych po pomoc w indywidualnym kierunku rozwoju gospodarstwa. O ile doradcy sądzą, że takie właśnie role spełniają, rolnicy chcieliby przesunięcia ciężaru wsparcia w kierunku doradztwa indywidualnego w sytuacjach codziennych i kryzysowych (również w kontekście odchodzenia od rolnictwa). Uczestnicy tej sesji również wspominają o przypadkach, gdy pojawiają się u nich osoby potrzebujące recepty na polepszenie swojego życia. Jeden z młodych działaczy zwrócił uwagę, że sprawił to nieefektywny system szkolnej edukacji, który zamiast kształtować umiejętność samodzielnego dysponowania zdolnościami produkuje „*takich analfabetów społecznych – nie potrafią ułożyć sobie ścieżki, nie potrafią wyklarować swoich potrzeb, nie umieją tego robić, ludzie z miasta też mają takie problemy*”. Dlatego istnieje potrzeba „*(...) żeby były takie osoby, które dają wsparcie, tacy lokalni psychologowie, żeby zapytać i pomóc odpowiedzieć, co oni chcą robić, do czego się nadają, takie rzeczy...*”.

W rozmowach pojawiły się bariery odchodzenia od rolnictwa, które zostały zdiagnozowane we wcześniejszych sesjach: efekty „homo sovieticus”: wyuczona bezradność i roszczeniowość (*„najgorsze są wioski popegeerowskie – tam jest typowa roszczeniówka, nic się nie da zrobić, a najbardziej zintegrowane są małe wioski do 200-300 mieszkańców”*) oraz blokująca aktywność historyczna przeszłość (*„w ogóle dolny Śląsk jest taki specyficzny, wszyscy tu są i scyzoryki i jacyś rzeszowiacy, jest tak wymieszane i te charaktery różne i często tak jest, takie plotki różne”*), „są takie wsie – dwa domki napływowe, cała wieś ma tylko dwa nazwiska - tam mało da się zrobić”). Inne bariery to: strach i przyzwyczajenie, siła tradycji i więzi rodzinnych, choroba alkoholowa, skuteczność zróżnicowanej choć nieopłacalnej produkcji (*„od malinki do malinki”*), niechęć do rezygnacji z KRUS-u itp. Pojawiła się także opinia o barierze tkwiącej w sposobie myślenia: że jeśli komuś się udało to na pewno po znajomości, więc ja nie mam nawet po co zaczynać, bo takich znajomości nie mam. Siła „kapitału społecznego” może być paralizująca.

Pracownicy i wolontariusze organizacji pozarządowych pokazują własny styl dotarcia do tej trudnej grupy beneficjentów. Jeśli trzeba, wchodzą w role indywidualnych doradców (choć w kwestii doradzania komuś zarzucenia działalności rolniczej są zgodni – nie chcieliby brać na siebie takiej odpowiedzialności) albo – chętniej – korzystają ze społecznych mechanizmów aktywizacji. Ich doświadczenia należy potraktować jako materiał szkoleniowy i instruktażowy, który po odpowiednich zmianach można wykorzystać w naszym projekcie. Mamy tu zatem swoiste rekomendacje w zakresie kanałów dotarcia do rolników oraz sposobów na pobudzenie aktywności.

Można rozpocząć od wypowiedzi jednego z uczestników, która zawiera ilustrację mechanizmu wyłaniania się aktywności na wsi. Bóźcem jest zwykle osoba z zewnątrz, pomysłodawca i lider, który chce nadać biegowi rzeczy inny kierunek, czasem jednak tacy liderzy pojawiają się „od środka”, wyrastają: *„przygotowujemy plany odnowy miejscowości i dużo pracuję na zebraniach, gdzie – taką mamy*

metodykę – są dwa warsztaty i ludzie pracują i ostatnio często tak bywa, że wioski zaczynają się wręcz zapalać do roboty, no i ja na przykład zaczynam obserwować pozytywne zmiany na wsi, że jednak zaczyna się pojawiać aktywność na wsi, ta bierność się przeradza, pojawiają się aktywne kobiety, które chcą zmienić wioskę, potem paru młodych ludzi, (...) wyrastają, czasem przyjeżdżają... czasem to jest na zasadzie konkurencji (do wsi przyjechał górnik, założył gospodarstwo agroturystyczne, jest on i sołtys, no i tak na zasadzie rywalizacji), ... mówię jest w Polsce zawiść i zazdrość i to nakręca ludzi, patrzą, a on sobie zrobił elewację, to ja też sobie zrobię, nie? Różne są motywacje do działania, ale wszystko zmierza ku lepszemu, choć są takie wioski, gdzie nic się nie da zrobić”. Impuls do działania musi być jednak duży i natrafić na zaufanie społeczne, a z tym jest na wsi krucho („nieufność, że ktoś chce na Tobie zarobić”). Jedna z działaczek uważa, że „trzeba w ogóle zaczynać od kobiet, faceci, czy w ogóle chłopci na wsi nie uznają kobiet, jako liderów czy jakoś tam gdzieś, ja zawsze zaczynam od kobiet, a potem wychodzi że ten facet na końcu robi wszystko co chcemy, kamienie przywiezie, altankę zbuduje (...) czasem faktycznie jest potrzebna nam pomoc chłopca, jak na przykład robiłyśmy plac zabaw, tylko przez kobiety da się to zrobić. Gdybym ja poszła to nie było by szans, że jest jakaś organizacja, że coś tam chcemy zrobić, nawet jak mają coś zrobić dla własnej wioski to jest ciężko, też nie można się ujawnić że jest się liderem czy coś tam, trzeba sołtysem trzepać i nie wolno się ujawniać...”. Powyższa wypowiedź jest znakomitym przykładem na socjotechniczne wykorzystanie wiedzy o społecznościach wiejskich – żeby coś zrobić, trzeba przekonać kobiety, a te z kolei przekonają inne i przede wszystkim mężów. Liderka na wsi to ktoś, kto się nie ujawnia, nie chce być na pierwszym planie, jednak budując zaufanie społeczne we właściwym miejscu znajdzie sposób na osiągnięcie celu (jak nic sprawdza się hipoteza szyi ☺).

Organizacje uczą się też na własnych błędach i może być to dobry sposób na tworzenie bazy do aktywizacji mieszkańców terenów wiejskich: „mamy kontakty z innymi organizacjami pozarządowymi, są organizacje, świetlice, szkoły – na

podniesienie świadomości wśród rolników, żeby chcieli się kształcić, podnosić poziom wykształcenia, co z tego że organizacje piszą projekty, skoro później z beneficjentami jest duży problem: my chcemy by mieszkańcy konkretnej wioski współtworzyli strategię edukacyjną, by uczestniczyli w spotkaniach i sami doszli do tego, co potrzebują. W Gogołowicach mieszkańcy sami wymyślali w czym chcą uczestniczyć – i wyszły całkowicie inne rzeczy, np. wyszło coś takiego, że panowie chcą kurs śpiewania, ja wiem, że to może wydawać się śmieszne, ale oni chcą razem się spotykać (...) te wsie wokół Lubina zamieszkują górnicy i oni tworzą tę społeczność i chcą umieć śpiewać, żeby w kościele śpiewać na przykład na Dzień Górnika. Oni z chęcią chcieliby spróbować, ale wcześniej wstydzili się przyznać i tutaj też ogromną rolę spełniły kobiety, które poparły ich, dodały otuchy, że mają przyjść, że jak nie przyjdą, że umówili już im tego instruktora. Oni przyszli, rzeczywiście zaczęli śpiewać wspólnie, ten instruktor też im wytłumaczył, że nie muszą mieć jakichś fantastycznych głosów, żeby się nie wstydzili, i jak raz siebie usłyszeli, jak im to fajnie wychodzi, to ich zachęciło do wychodzenia z domu, do tej inicjatywy. Wymyśliły panie kurs wizażu dla siebie albo świąteczne dekoracje, czyli coś takiego, zupełnie inne rzeczy, bo my cały czas im jakieś kasy fiskalne, jakieś zawodowe szkolenia, a tu się okazało, że są inne potrzeby, że trzeba zacząć od tego kursu wizażu, żeby te panie po prostu uwierzyły, żeby poczuły się dowartościowane, żeby wiedziały jak się ubrać i uczesać. One same do tego dążyły, naprawdę, ja tylko spisywałam. To były takie spotkania, burza mózgów, oni rzucali, mówiłam rzucajcie pomysły jakie chcecie, później poszukamy możliwości, jak to zrealizować, i rzeczywiście oni spisali wszystko i teraz jest taka możliwość z tego 9.5 realizować takie inicjatywy, nie tylko zawodowe, ale właśnie podnoszące też świadomość, żeby chcieli też uczestniczyć i też funkcje integracyjne to spełnia...”.

W powyższym cytacie można dostrzec przynajmniej dwie skuteczne strategie działania. Jedną z nich nazwijmy „strategią łuku”, drugą strategią „pierwszego małego kroku”. Pierwsza strategia dotyczy sposobu funkcjonowania organizacji

pozarządowych: ich zadaniem jest zwołać mieszkańców, zaproponować spotkanie (wbrew pozorom jest to zadanie trudne, bo na wsi nie ma już takiej integracji jak kiedyś, „na wsi pojawiły się płoty...”) i narzucić taki mechanizm działania (np. burzę mózgów), który przełamie silne uczucia izolacji i wstydu. „Strategia łuku” polega na stwarzaniu możliwości dla działań zintegrowanych, z których może urodzić się jakaś idea grupy czy dobra wspólnego, w ramach którego jednostki mogą realizować swoje indywidualne cele (nazwijmy to napinaniem cięciwy). W ramach takiej społecznej mobilizacji pojawiają się oddolne, niesterowane pomysły, stwarzając wachlarz alternatyw i kierunków działania (strzała leci tam gdzie chce). Dobrze ilustruje to jeszcze ten cytat: *„to jest specyfika tych wiosek wokół kopalni, namawialiśmy rolników żeby rejestrowali się jako szukający zatrudnienia... te sztuczne ograniczenia projektowe – to też bariera - my już w żadnym wypadku nie chcemy narzucać projektów, bo później to dla nas jest ciężka praca znaleźć odbiorców, nie chcemy też zabierać tym ludziom samodzielności, najbardziej zależy nam na tym, żeby oni się czuli, że to są ich projekty, a nie nasze projekty, bo oni je będą później realizowali, my tylko pomagamy jak napisać, żeby wniosek wygrał, żeby rozliczenie było dobre, potem pomagamy w rozliczaniu, ale merytorycznie to oni są odpowiedzialni za ich realizację”*. Strategia łuku to pobudzanie i „zmuszanie” do działania poprzez stworzenie odpowiedniej atmosfery i definicji udzielanej pomocy.

Drugą interesującą strategią udzielania wsparcia dla osób z terenów rolniczych to system „pierwszego małego kroku”. Jakkolwiek banalnie zabrzmiała ta teza, to trzeba powiedzieć, że zmiana sposobu życia polegająca na wyjściu z domu (w ogólnym założeniu tak traktujemy pracę we własnym gospodarstwie rolnym) wymaga zmiany prezencji. O ile działalność rolnicza tłumaczy zaniedbany wygląd, o tyle rozpoczęcie działalności pozarolniczej wymaga odpowiedniego „biznesowego” wyglądu i zachowania. Osoby, którym własny wizerunek zewnętrzny wydaje się niezbyt dostosowany do wymagań działalności pozarolniczej będą raczej skłonne do kontynuowania takiej działalności, która nie wymaga od nich zbyt dużej dbałości o

wygląd i urodę. Kursy wizażu – które w podawanym przykładzie pojawiły się jako efekt działań spontanicznych – stanowią ważną przesłankę w analizie barier odchodzenia od rolnictwa i rozwoju przedsiębiorczości pozarolniczej. Rozpoczęcie działań innowacyjnych od zmiany czegoś, co wydaje się łatwe („każdy przecież może dobrze wyglądać, jak się za niego zabierze sztab stylistów”) jest dobrym początkiem dla realizacji tego, co jest bardziej skomplikowane („to wydaje się im osiągalne i może być początkiem czegoś większego”).

Należy też podkreślić, iż spontaniczność spotkań integracyjnych w jeszcze inny sposób „otwiera oczy” mieszkańcom wsi: dowiadują się, że pieniądze można przeznaczyć na inne cele niż zawodowe, że mogą się rozwijać także na innych obszarach. Taka sytuacja jest korzystna, bo przekonuje rolników, że ich umiejętności pozarolnicze nie są przez Unię traktowane jako niepoważne.

W tej sesji bardzo wyraźnym wątkiem okazała się problematyka przedsiębiorczości kobiet wiejskich. Zwracaliśmy już uwagę na opinię działaczy, że kobiety są motorem zmian i przedsiębiorczości na wsi. Kobiety o wiele częściej interesują się szkoleniami i kursami, chcą się uczyć i rozwijać. To, w czym należy im pomóc, to znalezienie odpowiedniego wsparcia psychospołecznego: *„jeśli chodzi o projekt skierowany do kobiet z terenów wiejskich, skierowany na działalność gospodarczą, to tutaj problem jest taki, że panie jest ciężko namówić na otworzenie własnej działalności gospodarczej, że mają za mało wiary w siebie i swoje możliwości, zgłaszały się panie, ale potem miały bardzo dużo wątpliwości, dobrze że w tym projekcie jest założony taki doradca biznesowy, który jakby otacza opieką, bo bez tego byłoby bardzo ciężko, bo nie powiem, są panie, które radzą sobie od razu doskonale, one od razu wiedzą czego chcą, w którą stronę, ale jednak większość naszych beneficjentek to są osoby, które potrzebują takiej opieki i powiem więcej takie panie dzwonią do mnie i – ponieważ mamy panie doradców i panów – dzwonią do mnie i proszą o panią, nie chcą pana. Lepszy kontakt mają z kobietą, lepiej się będą czuły”*. Doradca biznesowy to ktoś, kto nie tylko poprowadzi za rękę w kwestiach

administracyjno-urzędowo-prawnych, ale będzie też wsparciem emocjonalnym. Może on być nieocenioną pomocą przy aktywizacji gospodyń domowych, kobiet o niskich kwalifikacjach zawodowych, korzystających z zapomóg lub pracujących sezonowo, których na wsi jest wciąż bardzo dużo, a dla których nie ma na razie alternatywy.

Na zakończenie jeszcze jedna ważna uwaga, która pojawiła się w wypowiedziach uczestników: rolnicy czują, że ich dzieci są niedoinwestowane edukacyjnie. Często wolą wysłać na kurs (komputerowy, językowy) dziecko, a nie siebie. Liczą, że lepiej wykształcone dzieci przyniosą im nie tylko dumę, ale i konkretne umiejętności, których się od nich nauczą (socjologowie nazywają to socjalizacją odwróconą). Uznaje się, że taka strategia kompensacyjna nie skutecznym sposobem aktywizacji, ponieważ nie opiera się na rzetelnej diagnozie potrzeb i pomija indywidualny wysiłek.

TOP LINES – główne wyniki

Według uczestników jedną z najbardziej widocznych barier zmiany na wsi jest opieszałość w działaniu i niechęć do nauki mieszkańców terenów wiejskich, szczególnie tych z niższym wykształceniem i po 40 roku życia.

Z konfrontacji opinii doradców i rolników wynika, że rolnicy chcieliby przesunięcia ciężaru wsparcia w kierunku doradztwa indywidualnego w sytuacjach codziennych i kryzysowych. Analiza wypowiedzi pracowników sektora NGO ukazuje skuteczne formy takiego wsparcia – tzw. doradcę biznesowego.

Działacze organizacji pozarządowych stosują strategie aktywizujące społeczności wiejskie i dzięki temu rozszerzają wachlarz kierunków działania (w tym szkoleń i kursów).

Kobiety o wiele częściej interesują się szkoleniami i kursami, chcą się uczyć i rozwijać – istnieją rekomendowane strategie postępowania podsycające aktywizację i przedsiębiorczość kobiet wiejskich („strategia łuku” i „pierwszego małego kroku”).

ZAŁĄCZNIK NR 1 – SCENARIUSZ

Cele:

- diagnoza wyzwań i problemów mieszkańców wsi z punktu widzenia doradcy rolniczego
- bariery i wyzwania wielofunkcyjnego rozwoju wsi
- postulowane kierunki rozwoju lokalnego wg obszarów działania
- bariery odchodzenia od rolnictwa w opinii doradców

TOPIC GUIDE

Lp.	Etap	Uwagi i notatki
1.	Powitanie, przedstawienie uczestników i założeń spotkania /5 min/. Prosimy o informacje: - imię, - miejsce pracy - ile lat pracuje jako doradca	
2.	Rozgrzewka: jak się zostaje doradcą /10 min/ Jak to się stało, że zajęliście się Państwo doradztwem rolniczym? Czy waszym zdaniem to była dobra decyzja?	
3.	Popyt na informacje /20 min/ <i>Państwo jesteście doradcami, znacie rolników i ich problemy. Na jakie informacje czy usługi jest dziś zapotrzebowanie, jeśli chodzi o mieszkańców obszarów wiejskich (rolników i nie tylko)? Inaczej: o czym najczęściej ostatnio rozmawiacie z mieszkańcami wsi?</i> <i>Czy są to informacje ściśle związane z produkcją rolną czy dotyczą też problemów pozaprodukcyjnych?</i> <i>Jakie są oczekiwania wobec doradców w zależności od charakteru, wielkości gospodarstwa?</i>	Spodziewany efekt: Lista „popyt informacji i usług”; oszacowanie, jak wielu rolników pyta o to co zrobić, by produkcja była opłacalna i co robią gdy opłacalność wygasa

	<p><i>Proszę spróbować oszacować % zapytań, które mogą dotyczyć:</i></p> <ul style="list-style-type: none"> * pomocy technicznej przy wypełnianiu wniosków * rzetelnej informacji, nowinek techn. * dyskusji na nurtujące pytania * pomocy w indywidualnym kierunku rozwoju gospodarstwa * inne <p>Jaka forma doradztwa sprawdza się w przypadku waszych klientów? (indywidualna, grupowa, za pomocą Internetu, jaka inna?)</p>	
4.	<p>Bariery odchodzenia od rolnictwa /20/:</p> <p><i>Czy zdarzyło się Państwu doradzać komuś, kogo produkcja waszym zdaniem była kompletnie nieopłacalna?</i></p> <p><i>Co wtedy Państwo doradzaliście? Czy odchodzić czy nie?</i></p> <p><i>Czy osoba, której doradzaliście, posłuchała waszych rad?</i></p> <p><i>Dlaczego?</i></p> <p><i>Czy wasza praca powinna polegać także na tym, żeby odradzać dalsze podtrzymywanie produkcji rolnikom, których działalność jest nieefektywna?</i></p> <p><i>Czy znają Państwo kogoś, kto zrezygnował z działalności rolniczej (całkowicie lub częściowo) i odniósł sukces?</i></p>	<p><i>Jaka jest sensowna alternatywa dla mieszkańca wsi, który nie prowadzi (np. przestał prowadzić) produkcję rolną? Jakie zajęcie jest ich zdaniem opłacalne?</i></p>
5	<p>Praca poza rolnictwem: /10 min/.</p> <p><i>Z naszych badań wynika, że niezbyt wielu rolników widzi dla siebie szansę w pracy poza rolnictwem, przy jednoczesnym wygaszaniu produkcji. Z czego Państwa zdaniem może to wynikać?</i></p>	<p>Spodziewany efekt:</p> <p>- lista barier</p>

6	<p>Postulowane kierunki rozwoju wsi : 20 min.</p> <p><i>Do czego Państwa zdaniem powinna dążyć lokalna strategia rozwoju na terenach wiejskich, tutaj na Dolnym Śląsku i w subregionie legnickim? (np. postęp technologiczny, wyrównywanie zapóźnień, innowacje, integracja społeczności itp.)</i></p> <p><i>Jakie są przeszkody i bariery jej realizacji?</i></p> <p><i>Jak oceniacie Państwo stopień zaangażowania społeczności wiejskich na rzecz rozwoju swoich terenów?</i></p>	<p>Chodzi o:</p> <ul style="list-style-type: none"> - rozwój w kierunku funkcji pozaprodukcyjnych: Agroturystyka, przetwórstwo, kultura i produkty lokalne itp. - uwydatnianie walorów krajobrazowych i środowiskowych - tworzenie miejsc pracy - poprawę jakości życia - organizowanie lokalnych grup działania opierających się na partnerstwie społeczności lokalnych, organizacji branżowych i samorządowych.
---	--	--